

WSZYSCY wykonujemy NORMY

Osnovy muszą być bez zarzutu

Jan Zdeb

krochmalarz
z ZPB im. Kunickiego

Można najlepszą tkaczkę postawić przy maszynie, ale jeżeli nie da jej się odpowiedniej osnowy, na nic jej wysiłki. I dlatego od właścicieli go przygotowania osnowy przez krochmalarzy uzależnione jest w poważnym stopniu wykonywanie norm przez tkaczki.

Muszę powiedzieć, że jeszcze przed rokiem oddział nasz dawał bardzo złe osnowy. Skarżyły się na nie tkaczki, bo osnowy raz się zwijała, tworząc „kluczy”, to znów pękała co chwila. Ciągłe też były z tego powodu postoje krosien. Mieliliśmy 60 do 70 reklamacji miesięcznie, tkalnica nie wykonywała planów.

Dwie były podstawowe przyczyny złej pracy krochmalarzy. Pierwsza — to nieznajomość urządzeń nowego typu, a druga — złe przewidywania. Te drugie przyczyny zlikwidowaliśmy dość szybko, wprowadzając w życie wniosek jednej ze snowniczek, która zaproponowała, żeby każda przewidywaczka naklejała na swoje klebki numer maszyny, przy której pracuje. Dzięki temu można było od razu skontrolować i powiedzieć, która z robotniczek pracuje niesumiennie, niedbale.

Pozostawała jeszcze do usunięcia pierwsza z wymienionych przyczyn — złej pracy krochmalarzy. Byli przecież wśród nas krochmalarze, którzy, jak to się mówi, żeby zjedli w swym zawodzie, a jednak nie mogli oni dać sobie rady z nową maszyną, która zamiast podnieść ilość i jakość produkcji, przysparzała tylko zmartwień i niezadowolenia. Próbowaliśmy różnych sposobów — nie nie pomagali.

Zmiana nastąpiła dopiero z chwilą przyłączenia do krochmalarni majstra Gosińskiego. Miał on poza wieloletnią praktyką ukończony specjalny kurs krochmalenia osnow, zorganizowany przez NOT. On też zaczął nas dokładnie zaznajamiać z nowym urządzeniem, uczył jak trzeba otwierać krochmalnik. Nie od razu szło dobrze, ale po pewnym

czasie zaczęliśmy dawać coraz lepsze osnowy. Z tygodnia na tydzień zmniejszała się ilość reklamacji, tak że na przykład w sierpniu mieliśmy już tylko jedną. Nawet jeśli otrzymujemy gorszą przedzie, to stosując do niej odpowiednią recepturę krochmalenia, dajemy przedzie osnowę bez zarzutu. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na tkalnica, która ma mniej postojów, a dzięki temu w wyższym procencie realizuje przypadające na nią zadania. Zmniejszyła się ilość robotników, którzy nie wykonują norm.

Wprowadziliśmy też w krochmalarni szereg usprawnień, co uczyniło naszą pracę łatwiejszą i lepszą. Nie znaczy to jednak, iż pozbyliśmy się już wszystkich kłopotów. Oto na przykład bardzo odczuwamy brak ślusarza, który by przeprowadzał wszystkie potrzebne naprawy w krochmalarni. Jak dotychczas, wykonują je różni ślusarze, a to nie jest ani właściwe, ani też wskazane. Nie tak dawno zepsuł się silnik przy urządzeniu służącym do wyciągania zbrodni pary z maszyny, co zmniejszyło jej produkcję o 25 proc. Remont silnika trwał cztery dni, a naszym zdaniem powinien być przeprowadzony w 12 godzin, gdyby dokonywał tego monter czy ślusarz dobrze obznajomiony z całą maszyną. Albo inny przykład: aż 4 miesiące musieliśmy się starać, by wydano nam potrzebny łańcuch. Zaopatrzenie zwlekło — twierdząc, że „maszyna jeszcze idzie”. Potrzebna była też interwencja organizacji partyjnej, by załatwić jej uzupełnienie nieskomplikowaną sprawą. Stąd wniosek, że kłopoty techniczne zakładu muszą być bardziej i lepiej interesować się pracą krochmalarni, gdyż stanowi ona bardzo ważne ogniwo produkcyjne, a w wielu wypadkach odgrywa decydującą rolę w walce o ilość i jakość produkcji.

Za dwadzieścia dni września nasza tkalnica wykonała plan w 104,9 proc. Do osiągnięcia tego wyniku przyczyniła się także czujna, dokładna praca krochmalarzy.

ty pracujące odczuwają od zajęć gospodarstwa domowego, które rękawice są szczególnie w okresie zimy.

Zwiększone w okresie zimy zapotrzebowanie na energię elektryczną stawia przed kierownictwem elektrycznym już teraz zadanie pociągnięcia odpowiednich kroków zabezpieczających bezawaryjną pracę w okresie zimy.

Bardzo odpowiedzialne zadanie spoczywa na pracownikach transportu kolejowego i drogowego oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Od stanu ich przygotowania do zimy zależy przecież sprawnie funkcjonowanie środków komunikacji i transportu w okresie mrozów czy obfitych opadów śnieżnych.

Do pierwszych mrozów pozostało około dwóch miesięcy. Owe czasy zupełnie wystarczają, by należycie przygotować się do zimy, by usunąć wiele braków, które mogą ludziom w okresie ścisłym lub mrozów przysporzyć wiele kłopotu. O załatwieniu tych spraw ani na chwilę nie powinno zapominać Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, nie mogą zapominać organizacje partyjne i związkowe. Musimy pamiętać, że tośka o drobne, a jakże ważne sprawy bytowe zwykłego człowieka, to nakaz naszej partii i rządu.

A. BIEŃKOWSKI

Przed nadjeściem zimy trzeba także pomyśleć o doprowadzeniu do porządku chodników łódzkich. Wiele robotników, wodociągów, kanalizacyjnych i gazowych przeprowadza się latem i jesienią, rozkopyuje się jezdnie i chodniki, układa pod ziemią przewody. Przedsiębiorstwa wykonujące te roboty nie troszczą się jednak, by płyty chodnikowe z powrotem ułożone porządnie. Po kilku tygodniach tworzą się tutaj liczne wyrwy, w okresie gołębiedzi będące istną pułapką dla przechodniów. O tych chodnikach przed zimą musi pamiętać Miejskie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych i doprowadzić je do należytego stanu. MPDR musi wreszcie zainteresować się osiedlami robotniczymi na Stokach i Bałutach, gdzie w okresie jesieni i zimy, na skutek braku chodników, mieszkańcy brną po kostki w błocie lub w wodzie.

O zbliżającej się zimy nie mogą zapominać dyrekcje i rady zakładowe łódzkich fabryk. Kontrola urządzeń centralnego ogrzewania, zabezpieczenie sal produkcyjnych przed zimą i należyte ich oświetlenie, zapewnienie tym robotnikom, którym przysługuje to według umowy zbiorowej — ciepłej odzieży ochronnej — to sprawy, z którymi zwlekać nie wolno. Duże pole do rozwinięcia działalności mają Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego. Należyce zorganizowane stołówki fabryczne, dobrze zaopatrzone własne sklepy i punkty usługowe są dla pracowników duży udogodnieniem, a dob-

rym należy pomyśleć o zabezpieczeniu studzien i urządzeń wodociągowych przed mrozami. Dyrekcje MZBM wspólnie z komitetami domowymi, nie zwlekając, powinny przygotować materiał zabez-

pieczający, sprawdzić, czy nie potrzeba dokonać napraw nawet drobnych uszkodzeń urządzeń studziennych, które zimą mogą stać się przyczyną poważniejszych awarii i zaważyć na posiedzeniu w przyszłym czasie. Podobnie sprawa przedstawiła się z instalacjami centralnego ogrzewania. Już teraz trzeba zwrócić uwagę na sować się ich stanem. Jest to sprawa pilna, bowiem spośród 2.700 mieszkań, posiadających centralne ogrzewanie, w wielu konieczne jest przeprowadzenie konserwacji czy napraw. Należy przyspieszyć oddanie do użytku urządzeń centralnego ogrzewania w osiedlach robotniczych na Stokach i Bałutach. W tym czasie, gdy doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że nie wszystkie mieszkania są tam równomiernie ogrzewane, a instalacja często się psuje. W szkołach, przedszkolach, żłobkach, Domach Młodego Robotnika, lokalach szkolenia partyjnego, domach akademickich, kinach i teatrach najbliższe dni powinny upłynąć pod znakiem przygotowań do zimy, kontroli urządzeń ogrzewczych, wentylacyjnych itp.

Przed nadjeściem zimy trzeba także pomyśleć o doprowadzeniu do porządku chodników łódzkich. Wiele robotników, wodociągów, kanalizacyjnych i gazowych przeprowadza się latem i jesienią, rozkopyuje się jezdnie i chodniki, układa pod ziemią przewody. Przedsiębiorstwa wykonujące te roboty nie troszczą się jednak, by płyty chodnikowe z powrotem ułożone porządnie. Po kilku tygodniach tworzą się tutaj liczne wyrwy, w okresie gołębiedzi będące istną pułapką dla przechodniów. O tych chodnikach przed zimą musi pamiętać Miejskie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych i doprowadzić je do należytego stanu. MPDR musi wreszcie zainteresować się osiedlami robotniczymi na Stokach i Bałutach, gdzie w okresie jesieni i zimy, na skutek braku chodników, mieszkańcy brną po kostki w błocie lub w wodzie.

O zbliżającej się zimy nie mogą zapominać dyrekcje i rady zakładowe łódzkich fabryk. Kontrola urządzeń centralnego ogrzewania, zabezpieczenie sal produkcyjnych przed zimą i należyte ich oświetlenie, zapewnienie tym robotnikom, którym przysługuje to według umowy zbiorowej — ciepłej odzieży ochronnej — to sprawy, z którymi zwlekać nie wolno. Duże pole do rozwinięcia działalności mają Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego. Należyce zorganizowane stołówki fabryczne, dobrze zaopatrzone własne sklepy i punkty usługowe są dla pracowników duży udogodnieniem, a dob-

rym należy pomyśleć o zabezpieczeniu studzien i urządzeń wodociągowych przed mrozami. Dyrekcje MZBM wspólnie z komitetami domowymi, nie zwlekając, powinny przygotować materiał zabez-

pieczający, sprawdzić, czy nie potrzeba dokonać napraw nawet drobnych uszkodzeń urządzeń studziennych, które zimą mogą stać się przyczyną poważniejszych awarii i zaważyć na posiedzeniu w przyszłym czasie. Podobnie sprawa przedstawiła się z instalacjami centralnego ogrzewania. Już teraz trzeba zwrócić uwagę na sować się ich stanem. Jest to sprawa pilna, bowiem spośród 2.700 mieszkań, posiadających centralne ogrzewanie, w wielu konieczne jest przeprowadzenie konserwacji czy napraw. Należy przyspieszyć oddanie do użytku urządzeń centralnego ogrzewania w osiedlach robotniczych na Stokach i Bałutach. W tym czasie, gdy doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że nie wszystkie mieszkania są tam równomiernie ogrzewane, a instalacja często się psuje. W szkołach, przedszkolach, żłobkach, Domach Młodego Robotnika, lokalach szkolenia partyjnego, domach akademickich, kinach i teatrach najbliższe dni powinny upłynąć pod znakiem przygotowań do zimy, kontroli urządzeń ogrzewczych, wentylacyjnych itp.

Przed nadjeściem zimy trzeba także pomyśleć o doprowadzeniu do porządku chodników łódzkich. Wiele robotników, wodociągów, kanalizacyjnych i gazowych przeprowadza się latem i jesienią, rozkopyuje się jezdnie i chodniki, układa pod ziemią przewody. Przedsiębiorstwa wykonujące te roboty nie troszczą się jednak, by płyty chodnikowe z powrotem ułożone porządnie. Po kilku tygodniach tworzą się tutaj liczne wyrwy, w okresie gołębiedzi będące istną pułapką dla przechodniów. O tych chodnikach przed zimą musi pamiętać Miejskie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych i doprowadzić je do należytego stanu. MPDR musi wreszcie zainteresować się osiedlami robotniczymi na Stokach i Bałutach, gdzie w okresie jesieni i zimy, na skutek braku chodników, mieszkańcy brną po kostki w błocie lub w wodzie.

O zbliżającej się zimy nie mogą zapominać dyrekcje i rady zakładowe łódzkich fabryk. Kontrola urządzeń centralnego ogrzewania, zabezpieczenie sal produkcyjnych przed zimą i należyte ich oświetlenie, zapewnienie tym robotnikom, którym przysługuje to według umowy zbiorowej — ciepłej odzieży ochronnej — to sprawy, z którymi zwlekać nie wolno. Duże pole do rozwinięcia działalności mają Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego. Należyce zorganizowane stołówki fabryczne, dobrze zaopatrzone własne sklepy i punkty usługowe są dla pracowników duży udogodnieniem, a dob-

rym należy pomyśleć o zabezpieczeniu studzien i urządzeń wodociągowych przed mrozami. Dyrekcje MZBM wspólnie z komitetami domowymi, nie zwlekając, powinny przygotować materiał zabez-

Zle i dobrze czyli o Centralach Kompletów Ruchomych

Około 10 tys. książek znajduje się na półkach Stoją w długich rzędach starannie posortowane, skatalogowane Kto z nich korzysta? Na razie nikt.

Gdzie się znajdują? W Centrali Kompletów Ruchomych Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy.

Niewesoła miał minę kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego tow. Rosiak, kiedy mówił o Centrali Kompletów Ruchomych ZG Zw Zaw. Włóknarzy. Bo Centrala ta istnieje od kilku lat, a wyniki jej pracy są właściwie żadne. Początkowo CKR prowadziła punkty biblioteczne w miejscowościach niezbyt oddalonych od Łodzi. Stwarzało to trudności zarówno z dostawą książek, jak i z ich wymianą. I te trudności wysuwano na plan pierwszy, kiedy była mowa o słabej pracy Centrali Kompletów Ruchomych w tamtym okresie czasu.

Teraz jest inaczej. Centrala Kompletów Ruchomych Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy obsługuje, a właściwie powinna obsługiwać, Łódź i województwo Wypytowano już nawet zakłady, nie posiadające własnych stałych bibliotek. Ustalono 105 punktów na 44 z czego tylko 5 wypadnie w województwie.

Wydawałoby się więc, że odpada trudności, którymi tłumaczono się dawniej, że obecnie nie już nie stoi na przeszkodzie, aby CKR pracowała właściwie. Niestety, jest inaczej. Mimo że reorganizacja trwała od lutego, do chwili obecnej ani jeden komplet z CKR nie został wysłany do zakładu. Dlaczego? Bo nie ma ludzi — tłumaczy instruktor ZG Włóknarzy, tow. Rajski. W CKR co kilka tygodni zmieniali się pracownicy, a każdy zaczynał od prac ogólnych. Zakłady zaś dotąd czekały na książki.

Na braku w pracy Centrali Kompletów Ruchomych ZG Włóknarzy, zwracaliśmy już uwagę. W artykule „O wąskich gardłach czytelnictwa” zamieszczonym na łamach naszej gazety (nr 153 z dn. 28 VI br.) omawialiśmy niedostateczną aktywność CKR, wskazywaliśmy na luki w księgozbiorze, na słabą wiarę CKR w punktach bibliotecznych. Wskazywaliśmy także na drogi wyjścia z trudności. Co poczynił Wydział Kulturalny ZG Włóknarzy, aby poprawić styl pracy podległej mu CKR? Absolutnie nie. Centrala Kompletów Ruchomych w dalszym ciągu jest centralą nieruchomą.

Centrala Kompletów Ruchomych prowadzi także Wojewódzki Dom Kultury Centrala ta przystępuje obecnie do zakrojonej na szeroką skalę pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa na terenie województwa łódzkiego. Zapoczątkowaniem tej pracy są kursy, konferencje organizowane przez pracowników Centrali, Kompletów Ruchomych WDK dla instruktorów zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

tych zespołów świetlicowych, przewodniczą-

Co hamuje pracę rady zakładowej WZPB im. 1 Maja

Okras, jaki dzieli załogę Zakładu im. 1 Maja od konferencji partyjnej - technicznej, jest okrem pewnej poprawy w walce o wykonanie zadań produkcyjnych.

Wielozmowa oddziały — przedziałna celnopodprężna i średniopodprężna, które w ubiegłym roku oraz na początku br. nie wykonywały zadań produkcyjnych, zostały przełamane trudności i w ciągu ostatnich trzech miesięcy zrealizowały plany z nadwyżką.

Jest jednak w zakładzie oddział, który stanowi tzw. „wąskie gardło”. To skrajnie do tej pory oddział ten ciągnie produkcję zakładu w dół. W czerwcu skrajnie wykonywał plan w 93,98 proc., w lipcu zaledwie w 87,08 proc., a w sierpniu — 91,44 proc.

Wydawałoby się, że oddział ten winien być odcynowany przez opiekę ze strony organizacji związkowej. Tak jednak nie jest. Rada zakładowa i oddziałowa nie przejawiają należytej troski o stworzenie załogę odpowiednich warunków dla przezwyciężenia trudności.

Jednym z zadań rady oddziałowej jest organizowanie nadzoru nad wytwórcami, na których robotnicy i mistrzowie, dzielnie się doświadczeniami, wnoszą wkład w braki i niedociągnięcia występujące w produkcji. W skrajnie trudnych warunkach odbywają się nie systematycznie, od przypadków do przypadków. Nie podejmuje się wniosków dla usprawnienia pracy nad nadzorem, w jakim stopniu zostały zrealizowane kryteria uwagi robotników.

Plaga oddziału skrajnie się nieczynnie wreszcie. W czerwcu przeciętnie jednego dnia stały 292 wrzeciona, w lipcu — 298, a w sierpniu — 150.

Są jeszcze inne trudności. Maszyny stoją godzinami z powodu braku przedzie, która jest wprawdzie w magazynie, lecz nie dostarcza się jej rytmicznie.

Podane przykłady niedomagań w pracy rady oddziałowej skrajnie są odcieniem niewłaściwego stosunku do produkcji, jaki cechuje kierownictwo rady zakładowej.

Niedawno — przy udziale szerokiego aktywności związkowej — odbyło się w Zakładzie im. 1 Maja posiedzenie prezydium ORZZ. Inicjatywą służyła i celowa. Robotnicy, korzystając z obecności (tzw. „złoty” ORZZ, wytknęli kierownictwu rady zakładowej braki w jej pracy.

Wskazano, że przewodniczący rady zakładowej, tow.

Józef Kamiński, oraz całe prezydium oderwało się od załogi. „Nasza rada nie interesuje się tym, że maszyny stoją w przedziale po trzy godziny, oczekując na obciążenie” — powiedziała tow. Magdalena Łukas. „Chcieliśmy zobaczyć członków prezydium rady w salach produkcyjnych” — powiedział stary robotnik tow. Siński.

O braku kontaktu kierownictwa rady zakładowej z załogą świadczy fakt, że mimo zaufania nie znają nawet przewodniczącego rady. Nie dziwnego. Nie zwoluje się od praw grup związkowych, nie instruują ich, nie uczą, nie upowszechnia dobrych doświadczeń.

Obok braku szczerej troski o sprawy produkcji, występują w pracy rady zakładowej zjawiska nieinteresujące się potrzebami ludzi pracy. W kwietniu br. zgłosiła się do rady zakładowej znana przewodnicząca pracy Stefania Bieńczykowska. Prosiła o przydzielenie jej wówczas różnych zadań. „Bądźcie spokojni, wszystko będzie załatwione, w czerwcu dostaniecie wszystko” — zapewniał przewodniczący. Jednak mimo solennych przysięg podanie Bieńczykowskiej nie zostało załatwione. Zawiedziona robotnica prosiła o wysłanie dziecka na kolonie. Obiecano i nie dotrzymano słowa.

Inny przykład: od trzech lat pracują tu absolwenci SPP. Opanowali swój zawód, mogą być doskonałymi pracownikami, lecz do tej pory pracują w charakterze obciążaczek. Ich próby o przydzielenie im maszyn nie odnoszą skutku.

Dziwczą chcą awansować (słusznie) i lepiej zarabiać, lecz rada zakładowa nie interesuje się młodymi robotnikami.

Skąd wynikają te poważne braki w pracy rady zakładowej? Choć minęło już pół roku od wyborów, nowe prezydium rady nie nauczyło się jeszcze pracować „kolektywnie i planowo”. Przewodniczący, tow. Kamiński, ma dobre chęci, lecz pracuje w pojedynkę, za innych członków rady. Do tej pory nie przeanalizowano jeszcze na posiedzeniu prezydium działalności rad oddziałowych, meków zaufania i komitek strukturalnych. Cały kontakt prezydium z ogniwami związkowymi w oddziałach, odbywa się przez... telefon.

Za słabość kierownictwa rady zakładowej ponosi odpowiedzialność Komitet Zakładowy PZPR, jako kierownik po-

lityczny zakładu. Wprawdzie egzekutywa KZ trzykrotnie analizowała w br. pracę rady, lecz komisje nie zbierają się, nie badają sytuacji w oddziałach, a materiały przygotowywane są w ostatniej chwili, „na kolanie”. Dlatego są one powierzchowne, stąd też trudność w sformułowaniu wniosków. Niewłaściwy stosunek KZ do organizacji związkowych znajduje swój wyraz w tym, że członkowie egzekutywy nie biorą udziału w plenarnych zebraniach związkowych. Ostatnio na plenum rady, na którym omawiano sprawę pracy wśród kobiet, nie było nikogo z egzekutywy KZ.

Na słabość pracy rady zakładowej wpływa również niedostateczna pomoc ze strony Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy, któremu organizacja zakładowa bezpośrednio podlega. Wprawdzie instruktorzy z Zarządu Głównego bywają dość często w fabryce, to jednak ich rola ogranicza się do zbierania danych cyfrowych, faktów itp. Brak natomiast operatywnych, konkretnej i twórczej pomocy dla rady zakładowej.

Co należy uczynić, by organizacja związkowa stała się faktycznym gospodarzem zakładu w walce o wzrost produkcji oraz o stałe polepszenie warunków socjalno - bytowych i kulturalnych załogi? Szczególną uwagę należy zwrócić na uaktywnienie i wciągnięcie do pracy wszystkich członków rady i wszystkich komisji strukturalnych. Kierownictwo rady zakładowej winno zacząć pracę przede wszystkim od poznania sytuacji w grupach związkowych i radach oddziałowych, nie przez telefon, lecz w salach produkcyjnych. Narady wytwórcze i zebrania związkowe nie mogą mieć charakteru formalnego. Każdy krytyczny głos robotnika musi być brany pod uwagę i każdy robotnik winien wiedzieć, jak załatwiono poruszone przez niego sprawy.

Musi się również zmienić dotychczasowe formalne kierownictwo polityczne organizacji związkowej. Kierownictwo polityczne Zakładowe winno polegać na nieustannej pomocy oraz kontroli wykonania pracy rady.

Również od Zarządu Głównego Związku Włóknarzy rada zakładowa oczekuje wszechstronnej i konkretnej pomocy w celu zlikwidowania dotychczasowych niedociągnięć i braków.

H. WRZEŚNIA

Przed nowym rokiem szkolenia partyjnego

Szkolenie — sprawą całej partii

Zbliża się nowy rok szkolenia partyjnego. Nowy rok pracy tysięcy aktywistów masowej partii, aktywistów organizacji masowych nad wzbogaceniem swej wiedzy. Nowy rok walki o zdobycie przez setki tysięcy robotników, ofiarów towarzyszy wiedzy marksistowsko-leninowskiej — oraz, który pomoże im w ich codziennej pracy partyjnej, społecznej i zawodowej.

Każdy, kto brał udział w szkoleniu, każdy, kto ma do wypełnienia partyjnego czy zawodowe zadanie, wie, jak bardzo znajomość teorii, znajomość podstaw marksizmu-leninizmu pomaga mu w każdej chwili jego codziennej pracy.

Zadania naszej partii wciąż rosną, obejmują wszystkie dziedziny życia naszego państwa, są zadaniami walki o wychowanie każdego człowieka Polaka do świadomego, ofiarnego obywatela Polski Ludowej. Równoległe do naszych sukcesów w budownictwie socjalizmu wznosi się nacisk wroga zewnętrznej i wewnętrznej, coraz bardziej perfidna staje się propaganda wroga, coraz bardziej zaostrza się walka klasowa. Coraz bardziej skomplikowane i złożone są problemy i zadania, które musi rozwiązywać, wyjaśnić, doprowadzić do ludzi nasza partia — kierownik i wychowawca narodu. Tym samym coraz większe wymagania ideowości, wiedzy, wyrobienia politycznego stawiać trzeba ludziom, którzy zadania te wypełniają: członkom naszej partii, aktywistom ZMP, związków zawodowych, rad narodowych, którzy doprowadzają szeroko w masę politykę naszej partii.

Od poziomu pracy szkoleniowej, od nasyconia jej treścią polityczną zależy, czy słuchacze kursów będą umieli sprostać coraz bardziej odpowiedzialnym zadaniom, jakie życie stawia przed aktywistami partii i organizacją masowych.

Szkolenie partyjne w nadchodzącym roku szkoleniowym przebiegać będzie według nowego programu, szerzej obejmującego zagadnienia teoretyczne, oparte będzie na nowej organizacji, pozwalającej lepiej uwzględnić poziom i przygotowanie słuchaczy. System masowego szkolenia partyjnego przewiduje trzy zasadnicze formy szkolenia: podstawowe, specjalne, szkoły polityczne oraz kółka studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego. W pracy podstawowych kursów partyjnych bracia mają udział przede wszystkim kandydaci partii, ci spośród członków partii, którym trudno byłoby uczestniczyć w wyższym stopniu szkolenia, oraz w o wiele szerszym stopniu niż dotychczas

bezpартijny aktyw zakładu pracy. W pracy szkół politycznych uczestniczyć będą aktywiści organów partyjnych i komitetów gminnych oraz aktywi ZMP, związków zawodowych i rad narodowych. Uczestnikami kół studiowania historii KPZR będą aktywiści komitetów powiatowych, miejskich, dzielnicowych, a w ich codziennej pracy również komitety zakładowych, inteligencja partyjna, a także i aktywiści ZMP innych organizacji masowych, którzy posiadają dostateczne przygotowanie polityczne i ogólne. W pracy szkoleniowej na wsi szeroko będą włączeni do szkolenia aktywiści ZSL.

Poza tymi formami szkolenia pracować będzie w Łodzi Wiceorazowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. W miastach powiatowych i w największych zakładach przemysłowych powstają Wiceorazowe Szkoły Partyjne, przeznaczone dla aparatu partyjnego. Dla najlepiej przygotowanych aktywistów organizowane są grupy samokształcenia oparte o materiały Studium Zaocznego Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Aby szkolenie partyjne stało się istotnym, ważnym ogniwem w pracy partyjnej, aby spełniło rolę, jaką doń przysługuje, kursy szkoleniowe powinny być zorganizowane na wszystkich najważniejszych odcinkach — w kluczowych zakładach przemysłowych, w komitetach powiatowych, na wsi — aktywiści, którzy przodują w walce o nową wiarę — członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR, traktorzystów, chłopów w przodujących gromadach. A jednocześnie, aby w pełni mógł być zrealizowany program kursów szkoleniowych, aby wszyscy słuchacze przyswoili sobie w pełni wiedzę, jaką ma im dać kurs — musi on powstać i pracować w warunkach, które gwarantować będą jego wysoki poziom. Chodzi tu o zapewnienie kursowi odpowiedniego wykładowcy, o odpowiedni dobór słuchaczy, o stałą opiekę egzekutywy organizacji partyjnej nad pracą kursu.

A tymczasem przy planowaniu sieci kursów wydziały propagandy niektórych komitetów powiatowych nie uzgadniają swej pracy z innymi wydziałami, które znają dobrze potrzeby i możliwości poszczególnych organizacji partyjnych w poszczególnych zakładach pracy czy gminach. Przede wszystkim jednak wciąż jeszcze zdarzają się wypadki wyznaczania kursów za burką wydziału propagandy, na podstawie wykazu organizacji partyjnych.

Np. w KP w Radomsku planowanie sieci kursów szkoleniowych dokonywa-

se jedynie przy udziale instruktora Wydziału Propagandy, bez pomocy kierownictwa KP.

Tego rodzaju planowanie spowodowało, że np. KG w Dobrzemlinie nie zaplanowało kursów partyjnych w spółdzielni produkcyjnej. A przecież plan sieci kursów szkoleniowych powstać powinien w organizacjach partyjnych w oparciu o ich potrzeby i możliwości.

Tymczasem jednak za mało troski — powiedzmy to szczerze — o przygotowanie do nowego roku szkoleniowego przejawia wiele organizacji partyjnych. Zdarza się nawet, że instrukcja KC PZPR w sprawie masowego szkolenia partyjnego na rok 1953 i 54 nie została omówiona ze wszystkimi sekretarzami organizacji podstawowych i oddziałowych. Niedostateczna i sprawnie i nie zawsze słusznie przebiegała praca szkoleniowa. Np. w ZPB im. Dzierżyńskiego organizacja partyjna za mało uwagi przywiązuje do objęcia szkoleń em. produkcyjnych bezpartyjnych robotników.

Jak w wielu wypadkach odbywa się dobór słuchaczy? Po prostu sekretarz z członkami egzekutywy wybiera z listy członków i kandydatów partii taką liczbę nazwisk, jaka potrzebna jest dla stworzenia kursu.

Być może obraz jest trochę przejaśniony. Ale czy w każdej organizacji przeprowadza się z każdym kandydatem na kurs rozmowę przed wysunięciem go na szkolenie? Czy w każdej z tych rozmów bierze udział wykładowca, który dzięki temu mógłby już wcześniej poznać przyszłych słuchaczy, zorientować się w ich możliwościach? A czy zastanawiamy się nad stopniem przygotowania każdego kandydata — a co za tym idzie — na jaki kurs powinien być skierowany? Bo przecież nie w wystarczającej mierze i ten towarzyszy ukoniecznieniu kursu podstawowego, by skierować go na wyższy stopień szkolenia.

Obecny okres — okres ostatnich przygotowań do nowego roku szkoleniowego, do nowej, szerszej i trudniejszej pracy szkoleniowej — okres zaplanowania sieci kursów i doboru słuchaczy — zdecydowanie w dużym stopniu o osiągnięciach szkolenia. Dlatego też sprawa ta będzie żyć całą partią. Zebrania, które uświadamiają wszystkim towarzyszy rolę szkolenia w życiu partii, ścisła współpraca wszystkich wydziałów instancji partyjnych w przygotowaniu roku szkoleniowego staną się wyrazem tego, że sprawa szkolenia, to jedna z najważniejszych spraw i zadań całej partii.

S. G.



Władysława Pawlik — produkująca tkacka Mazowieckich Zakładów Przemysłu Włóknianego. Wykonuje ona przeciętnie 117 norm miesięcznie.

NA ZDJĘCIU: Władysława Pawlik przy warsztacie.

